GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 126

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Maja 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 11 Maja 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
Z krot. ter. . . .	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter: . . .	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	902	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	25	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	179	20
Paryż, 300 fran.	2 mies.	492	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	618	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	22	—	—
ditto stare. ważne .	19	20	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . . .	—	—	179	15
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	98	15	98	15
Obligacje udziałowe po zł. 300	-	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	108	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	107	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	107	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj Zł. 1 gr. 16½

WARSZAWA. — Na ostatnim targu płacono: pszenicę 18 do 23, żyto 8 do 9½, jęczmień 7⅓ do 8, owies 6½ do 7½ złp. za korzec.

— W ciągu upłynionego tygodnia, listy zastawne, ciągle poszukiwane, sprzedawane były z kuponem *al pari*. Niższy kurs papieru tego w Berlinie, w niczém na cenę ich u nas nie wpłynął; słychać bowiem że ten niższy kurs był jedynie skutkiem zabiegów niektórych domów handlowych berlińskich, które niechętnie widziały, iż przez wysyłanie stąd do Berlina umyślnych, z poleceniem sprzedaży listów zastawnych, pozbawione są kommissu, jakiby zarobiły, gdyby operacja przez ich ręce przechodziła. W obligacjach udziałowych, mało załatwiono interessów.

GDAŃSK. — *Dnia 6 maja.* — Ceny pięknych gatunków pszenicy utrzymują się; podlejszych gatunków spieniężenie coraz trudniejszém się staje. W ogólności przedający i kupujący są dotąd w pewnym stanie wahania się, które jest skutkiem nieustalonego jeszcze zdania względem dalszego obrotu handlu zbożowego. To tylko pewna, że powszechnie przewidują zniżenie cen zboża. Ceny średnich gatunków spadły około 20 złp. na łaszcie. — W tym tygodniu płacono średnie gatunki pszenicy 430 do 460 Fl. za łaszt (od 30⅗ do 32 złp. za korzec). Gatunki dobre wysokopstrokatéj 390 do 410 Fl. Pstrokatéj od 330 do 360 Fl.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w województwie Lubelskiém.

Wmoc prawa kredytowego sejmowego art. 85, 87 i następnych, tudzież postanowienia namiestnika królewskiego z daty 14 marca 1826 r. wiadomo czyni: iż dobra Haiowniki z folwarkiem tegoż nazwiska tudzież z folwarkami i wsiami Lipina, Wysokie i Podwysokie z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami w powiecie i obwodzie Krasnostawskim wdztwie Lubelskiém położone, własnością Felixa Romanowskiego będące, za summę złp. 91,600 w listach zastawnych wypożyczoną towarzystwu kredytowemu ziemskiemu i wszelkim z tego względu zobowiązaniom poddane, na satysfakcją należności towarzystwa z raty grudniowéj 1829 r. zalegającéj, wydzierżawione zostaną na lat trzy od dnia 24 czerwca 1830 r. po sobie idące, na posiedzeniu dyrekcji szczegółowéj wdztwa Lubelskiego w terminie dnia 12 czerwca r. b. o godzinie 10 rano, pod następującemi główniejszemi warunkami:

1. Każdy przystępujący do licytacji złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków w kwocie złp. 3000 a utrzymawszy się przy dzierżawie obowiązany będzie dopłacić dla zaspokojenia całkowitéj zaległości towarzystwa kwotę złp. 384 tudzież opłacić zaległe uprzywilejowane podatki w summie złp. 9135 gr. 28.

2) Opłacać będzie wszelkie bieżące podatki i liwerunki rocznie na złp. 4155 gr. 1 wyrachowane, tudzież wszelkie składki i dziesięciny do gruntu przywiązane.

3) Wnosić dalsze opłaty na rzecz towarzystwa to jest rat sześć poczynając od d. 1. czerwca r. b. 1830 w sposób, iż ratę ostatnią uiści w terminie grudniowym 1833 r. płacąc na każdą ratę po złp. 3549 gr. 15.

4) Oddać dobra w takim stanie w jakim odbiera zrzekając się wszelkich pretensji przez czas dzierżawy za jakie bąć nakłady, meljoracje, niedobory lub wszelkie inne wydatki lub straty.

Zaś co do stanu tych dóbr i dalszych warunków dzierżawy, każdy z interessowanych w biórze dyrekcji szczegółowéj dostateczną powziąść może wiadomość. — W Lublinie d. 29 kwietnia 1830 r. — Prezes Kajetan *Morozewicz*. — Pisarz D. S. M. M. *Pomorski*.

— *Obwieszczenie* — Na skutek rozwiniętego postępowania spadkowego po zeszłéj Pawelinie Łuszczewskiéj, wierzycielce summy złp. 14,000 na dobrach ziemskich Kurowo z przyległą wsią Pszczołcyn, w powiecie Tykocińskim, województwie Augustowskiém położonych pod Nr. 3 hypotecznie zabezpieczonéj; podaje do wiadomości publicznéj; iż w celu przeniesienia téj summy na imie jéj sukcesorów, przeznacza się termin na dzień 4 lutego 1831 roku, w którym o godzinie 10 zrana, osoby interessowane, w kancellarji podpisanego rejenta w mieście Łomży, z prawami do téj summy pod prekluzją stawić się mają. — Łomża dnia 1 lutego 1830 r. — Win. *Klimóniowicz*. Rejent K. Z. W. A.

— *Uwiadomienie*. — Właściciel hotelu Rossyjskiego w Krakowie przy ulicy Florjańskiéj Nr. 504 niegdyś Szydłowskich własnego ma honor uwiadomić szanownych obywateli i wszystkich podróżnych do Krakowa przybywających iż hotel wspomniony dla wygody osób w nim goszczących zupełnie nowo wewnętrznie wyrestaurowany, i na sposób zagraniczny urządzony został. — Ceny tak apartamentów (których od 1 złp. 15 gr. dziennie do 8 złp. dostać można) jak i produktów wszelkich w tymże hotelu są jak najumiarkowańsze, stałe (fix) i dla wszelkiego stanu gości jednakie. — Ceny takowe zatwierdzone przez miejscową władzę policyjną dla wiadomości publicznéj na drzwiach każdego mieszkania wywieszone zostały. Bezpieczeństwo własności podróżnych przez odźwiernego na to utrzymywanego zapewnione, usługa powierzona ludziom mówiącym językami Polskim, Rossyjskim, Francuzkim i Niemieckim;— zgoła urządzenie wewnętrzne hotelu, w którym jest publiczna restauratornia, kawiarnia i handel win wszelkich gatunków, nie pozostawi nic wcale do życzenia podróżnemu mającemu na względzie porządek wygodę i ceny umiarkowane.

Wiadomości Warszawskie.

— W porządku przez ogłoszony program zapowiedzianym, odbyło się dnia wczorajszego odkrycie posągu Kopernika postawionego przed domem Towarzystwa Królew. Warszawskiego przyjaciół nauk. Zgromadzenie publiczności było bardzo liczne i świetne. Okna wszystkich domów przyległych temu punktowi ozdobione były kobiercami i napełnione płcią piękną. JW. Niemcewicz prezes tow. miał przemowę na stopniach posągu, a w chwili kiedy na dany znak przez niego zasłona z posągu opadła, odezwała się muzyka umieszczona na galerji gmachu Tow. prz. nauk, i odśpiewano kantatę kompozycji K. Kurpińskiego. Posąg bronzowy wyobrażający sławnego ziomka naszego w postawie siedzącéj, z cyrklem w prawéj a z sferą w lewéj ręce, jest wzniesiony na podstawie z szarego marmuru krajowego i obrócony czołem do Krakowskiego-przedmieścia. Tę stronę podstawy zdobi wieniec z siedmiu gwiazd złożony; na ścianie prawéj jest napis łaciński: »*Nicolao Copernico, grata Patria.*« Na ścianie zaś lewéj słowa: »*Mikołajowi Kopernikowi, Rodacy*.

— Osmy oddział portretów sławnych Polaków wydania Kośmińskiego, wyszedł z litografji tegoż. Objęto nim portrety: 1) Mieczysława I; 2) Bolesława Chrobrego; 3) Jana Kochanowskiego; 4) Cyprjana Godebskiego.

— Numer 13 Dekamerona Polskiego wyszedł z druku.

ROSSJA. — Przez najwyższy ukaz z dnia 28 marca, dla podźwignienia zbliżonego do upadku, przez zbieg okoliczności i zmiany handlowe, miasta Narwy, użyczone mu zostały rozmaite pómocy i ulgi. Między innemi, komorze Narwskiéj nadano prawo pobierać przez 6 miesięcy cło od przywożonéj morzem zagranicznéj soli i innych towarów, które dotąd nie należały do jéj władzy; różne długi miejskie rozłożone zostały na terminy, ludzie klass wolnych, którzyby chcieli osiąść w Narwie, jako tameczni mieszczanie, wolni będą od podatków miejskich przez lat pięć, założyciele i nabywcy nowych znacznych fabryk na tamecznym wodospadzie, działających za pomocą wody, oprócz tych lat ulgi, użyczającéj się zwykle na mocy ukazu 21 grudnia 1827, otrzymają jeszcze takową na lat 7, i na taki przeciąg wolni będą od kwaterunku wojskowego.

— Hrabia Paszkiewicz Erywański już zupełnie poskromił niespokojne hordy Lesginczyków mających koczowiska w bliskości gór Kaukazkich. Wojska Rossyjskie zajęły te miejsca i ustanowioną została stósowna administracja.

AMERYKA. — Podług doniesień otrzymanych w Londynie z Buenos-Ayres, a sięgających do d. 11 lutego, przyszło nareszcie do bitwy między jenerałami Lopez i Quiroga, w któréj ten ostatni zwyciężył, ale umarł z odniesionéj rany.

— Z Bostonu w Ameryce północnéj donoszą, że zrobiono tam nowe odkrycie w sztuce drukarskiéj, w skutek którego w składaniu liter i rozbieraniu tychże oszczędzi się piąta część czasu dotąd używanego. (I u nas w Warszawie zajmują się ulepszeniem sztuki drukarskiéj, która wielki wpływ na cenę drukarską mieć może. Niedługo zapewne, jeżli się próby powiodą, będziemy mogli udzielić o tém wiadomość).

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Kilka słów o obecnym stanie sztuki lekarskiéj w Turczech.

Jak piérwéj wyręczając Temidę polską podaliśmy wiadomość o sprawiedliwości tureckiéj, tak teraz wyręczając uczone nasze dzienniki lekarskie, umieszczamy wyjątek z listu pana Madden do doktora Gregory, pisanego niedawno ze Stambułu, gdzie jest mowa o stanie obecnym sztuki lekarskiéj w tym kraju.

. . . . Jest w Stambule, powiada autor listu, najmniéj pięćdziesięciu praktykujących lekarzów, po większéj części Franków z Włoch, z Malty, Greków Jończyków, Ormijan i Koptów. Ale zaledwie pięciu z nich mają dyplomata akademickie, reszta sami amatorowie. Każdy, tak nazwany *Mediko*, ma sobie wyznaczoną pewną część miasta; towarzyszy mu wszędy dragoman czyli tłómacz Grek, którego obowiązkiem jest wietrzyć wszędzie chorych i opiewać pochwały lekarza któremu służy; obiega tedy co rano wzdłuż i w poprzek oddział miasta do tego lekarza należący i stara się łowić pacjentów. Pewnym prawie zawsze być można znaleść w każdéj główniejszéj kawiarni podobnych ludzi, kurzących fajkę z niewzruszoną powagą, i bystrym

okiem upatrujących symptomatów słabości na twarzach osób obecnych. Ja chcąc poznać z gruntu obyczaje i zwyczaje wschodnie aż do najmniejszych szczegółów, wyznaję winę, że zniżyłem się aż do stopnia szarlatana. Wziąłem tedy dragomana, który świeżo był odstał od jednego lekarza Włocha, a który już sam zaczął praktykować; bo wiedzieć potrzeba, że ci dragomanowie po upłynieniu pewnego przeciągu czasu takiej nabywają zręczności, że sami udają się za lekarzów, zwłaszcza gdy nie zdarza się im znaleść patrona. Człowiek tedy ten zaczął swoje obowiązki od dania mi instrukcji, jak się powinienem sprawować, co robić, co mówić, czego nie robić, czego nie mówić. Według tego lekarz turecki nigdy nie powinien udzielać rady choremu aż weźmie piérwéj pieniądze; nie powinien nigdy zadawać żadnych pytań swemu pacjentowi, ani na pytania krewnych jego lub przyjaciół odpowiadać, chyba takiemi frazesami żeby żaden nie mógł ich zrozumieć. Cały examin chorego powinien się zasadzać na macaniu pulsu, ponieważ w Turczech ten jeden sposób jest aż nadto dostateczny do poznania stanu i rodzaju słabości. Po wymacaniu, trzeba powiedzieć w razie wątpliwym: *jeśli się Bogu podoba*; a gdy już kto umiera, wyrzec z powagą te słowa: *Bóg jest wielki!*

Odebrawszy taką instrukcję zasiadłem z wielką powagą w jednéj z najpiérwszych kawiarni, i zacząłem fajkę kurzyć czekając po całych dniach na praktykę. Mój dragoman zaś nie tracąc czasu zaczął mięszać się do rozmów z Turkami, którzy tak samo jak ja siedzieli i fajki kurzyli; potem zaczął im opowiadać, tonem jak można najpoważniejszym, jak ja cudownym sposobem w jego oczach wykonałem przed kilko dniami operację jednemu Effendemu. Tłómaczył im ze wszelkiemi szczegółami, jak wyjąłem temu Effendemu wątrobę, jak ją potarłszy, nazad mu włożyłem, jak to potarcie zupełnie uleczyło słabość, jak wreszcie Effendy zaraz nazajutrz zupełnie zdrów wstał z łóżka, i dał mi za to pięć kies. Jeżeli kto, to ja z największą uwagą wszystkiego słuchałem, i prawdziwie byłem wtedy jak na mękach; nieraz mrugałem na mego łotra żeby przestał przesadzać; on zaś wciąż swoje prawił, i dał mi skinieniem do poznania że się nierostropnie sprawuję. Ale Turcy z największą łatwością uwierzyli, im bowiem cała historja owéj słabości Effendego była cudowniejszą, tém godniejszym wiary uznawali jéj opis. Jeden z nich, podniósłszy oczy do góry zawołał: *Niemasz Boga tylko jeden.* Inny znów pochwalając mój talent, zakończył frazes zwyczajnym sposobem: *Machomet jest ulubiony Bogu!* — Potém wyciągnął do mnie rękę żebym mu pulsu pomacał, mówiąc bardzo grzecznym tonem: *może niewierny.* Trzeba bowiem i to wiedzieć że Turcy nieuważają przydomku *niewiernego* za wyraz obraźliwy, sądzą albowiem że jeśli to jest wielkiém nieszczęściem dla człowieka że się chrześcjaninem urodził, sam temu nie jest wcale winny.

Mój Grek, którego poufałość bardzo mi była nieprzyjemna, odwróciwszy się do mnie szepnął mi do ucha; *strzeż się go, bo on nigdy nie płaci.* Pomimo tego jednak udzieliłem grzecznemu Turkowi rady, a on za to kazał mi dać filiżankę kawy.

Potem człowiek jakiś bardzo porządnie ubrany siedzący dość długo przy mnie, nic nie mówiąc, jak gdyby przypomniał sobie coś co był zapomniał, rzekł mi że ma w domu jedną czy dwie żony słabe i tonem poważnym zapytał wiele chcę za wyleczenie choréj kobiety. Pytanie to bardzoby się podobało nie jednemu z moich konfratrów w Londynie, mówi autor; zapytałem więc: jaka to słabość? Słaba jest odpowie Turek. — Ale jaki jest rodzaj jéj słabości, znów zapytałem? — Ach! ona jeść biedna nie może! rzecze Turek. Podług takiéj tedy instrukcji miałem rozpocząć kuracją osoby która może już była na łożu śmiertelném. Nie miałem śmiałości wejść w targ, poleciłem więc wszelkie w téj mierze staranie mojemu dragomanowi, który dąsał się ze złości widząc że tak dobrą sposobność zaniedbywałem. Śmiało tedy zaczynił sto piastrów, przysięgając na brodę swego ojca i na duszę swojéj matki, że nigdy mniéj nie biorę za podobne leczenia. Po całogodzinnéj wreszcie rozmowie i sprzeczkach zgodził się i odebrał zaraz do rąk pięćdziesiąt piastrów, pod warunkiem że jeszcze sto piastrów po wyleczeniu chorego odbierze lekarz, a Turek bez wahania przyrzekł. I rzeczywiście nikt w świecie nie jest tak skorym w obietnicach, jak Turek chory; ale niechże tylko wyzdrowieje, nikt tak prędko jak on nie zapomni co przyrzekł.

Ja tedy wziąwszy tak piękny zadatek poszedłem do mojéj pacjentki. Stara była i brzydka jak mi mówiono; bo nie mogłem postrzedz jéj tak była uwinięta. Chciała koniecznie żebym pozostał w piérwszym pokoju, kazała postawić swoje łóżko głowami obrócone do drzwi tego pokoju i podnosząc czasem głowę przykrytą zasłoną, mówiła do mnie. Jedyna to była kobiéta w owych stronach, która nie pozwalała abym się pulsu dotknął, lękała się bowiem abym jéj przez to niepokalał. Ledwie nie ledwie po długich pytaniach u osób obecnych, mogłem się domyśleć że chora była na raka, przepisałem jéj tedy lekarstwo.

Tylko com skończył z moją starą pacjentką, trafiła mi się druga; bardzo mnie grzecznie prosiła o radę, ale to była kokieterja tylko, bo zupełnie zdrowa, rumiana, wesoła, z żywemi oczami, najmniejszego znaku słabości nie okazywała. Chciałem sprobować pulsu, ale mi powiedziała że nie wolno, ale zato wolno się dotknąć przez bardzo cienką i delikatną gazę: jakoż to zrobiłem; dla proporcji dałem jéj jakieś nic nie znaczące lekarstwo, i tak się odbyły moje praktyki z temi dwiema damami tureckiemi.

W kilka dni potém wezwano mnie na wielkie konsylium do jednego paszy. Ujrzałem chorego leżącego na materacu przykrytym tylko kobiercem; bo owe łóżka tureckie na cztery stopy szerokie, o których mowa w Don-Jouanie, nigdy się w Turcji nie znajdowały, bujna tylko imaginacja lorda Byrona mogła je tam widzieć. Przeciwnie u Turków ani mężczyzni ani kobiéty nie mają łóżek, wszyscy śpią na materacach tylko, i nie rozbierają się na noc.

Mnóztwo lekarzów i szarlatanów, żydów, Greków, Włochów, a nawet muzułmanów otaczało chorego wraz z przyjaciołmi, sługami i niewolnikami jego. Wszyscy ci lekarze podług swego mniemania dawali rady; zgiełk był, każdy chciał sam gadać a nikogo nie słuchać; gdy w tém duchowny muzułmanin zabrał głos do całéj rady lekarskiéj. Poważnie i z miną wiele obiecującą zaczął rzecz od stworzenia świata, oto są jego słowa: »Na początku Bóg stworzył świat i dał światło Islamu wszystkim narodom ziemi. Mahomet (niech będzie uwielbione na wieki imie jego!) był zesłany do odebrania z rąk anioła Gabryela doskonałą xiążkę Koranu, która była napisana palcem bożym przed stworzeniem świata, a w któréj znajduje się mądrość wszystkich umiejętności, równie teologicznych

jak lekarskich. A więc wszelka umiejętność, prócz koranu, jest czcza i bezbożna. Ja tedy radziłem się koranu w sprawie która nas teraz zajmuje, i przekonałem się że powtórzenie wyrazu *miód*, doskonale odpowiada liczbie dni choroby jego wysokości (któremu niech Bóg da zdrowie jak najprędzéj). Zatém miód jest najważniejszém lekarstwem, a wosk jako część jego, w słabości téj prawdziwym medykamentem. Albož pszczoła nie bierze słodyczy ze wszystkich kwiatów? Albož nie masz w miodzie wosku? A w wosku albož niemasz oliwy? Czemuž tedy nie sprobować téj oliwy? Nasz chory cierpi od 36 dni, dawać mu tedy po 36 kropli tego lekarstwa co 36 godzin; a ponieważ niemasz Boga tylko jeden i Mahomet (samo z siebie wiadomo) jego prorok, niech tedy oliwa z wosku będzie dawana choremu.«

Ta mowa z wielkiém uwielbieniem była przyjęta przez domowników paszy, a nawet przez wielu lekarzy. Po skończoném konsyljum, mówca ów sorbetami nas częstował; potém dostaliśmy każdy po cztery dolary, i odeszliśmy zostawując chorego losowi.

Mnóztwo jeszcze innych podobnych przykładów znajduje się w piśmie pana Madden; my poprzestajemy na tych któreśmy przytoczyli, podobno najlepszych.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Szczegóły o žubrze oswojonym.

W dawnym Kurjerze Polskim pod datą 28 kwietnia 1756 r. znajduje się następujące doniesienie z Warszawy: »W przeszłą niedzielę przyprowadzono tu z Białowiezkiéj puszczy królewskiéj trzech žubrów, których *ut fertur* do Drezna prowadzą.« Trudno, czytając tak krótką wiadomość, odgadnąć czy te žubry były zabite i jako zwierzyna prowadzone, czy též žywe (oswojone), prowadzone do zwierzyńca. Že przez wychowanie można pokonać dzikość tych srogich zwierząt, dowodzą następujące opisane przez Giliberta szczegóły o žubrzycy obłaskawionéj, którą ten naturalista w Litwie mieszkający, przez cztery lata chował. »Myśliwi króla Polskiego (mówi Gilibert), w piętnaście dni po Božém-narodzeniu ujęli w puszczy Białowiezkiéj czterech žubrząt, to jest dwóch samców i dwie samice. W miesiąc po złowieniu, obydwa samce zdechły, samice udało się wychować: nadaremnie usiłowano z początku dać im krowę za karmicielkę; wcale jéj ssać nie chciały. To skłoniło ich dozorcę że użył natomiast kóz, umieszczając je na ławce, stósownie do wysokości žubrząt, które spokojnie odład, ilekroć nassały się już do sytości, kończyły prawie zawsze tę czynność uderzeniem głową swojéj karmicielki tak silném, že o kilka kroków koza od nich odpadała. Nie dozwalano im jednak częstego okazywania tego dowodu niewdzięczności, bo dozorca poznawał chwilę nasycenia i wtedy oddalał žubra od wymion, uderzając go po wargach. Žubry te odsadzono na końcu czwartego miesiąca a zaczęto žywić je gotowaną mąką owsianą. Jednego, kiedy już miał rok, mnie przysłano; grzywa jego wtedy była już ukształconą. W drugim roku ta žubrzyca okazała popęd do odstanowienia. Kazałem w jéj stajni umieścić wielkiego i pięknego byka ukraińskiego; lecz chociaž od kilku dni niewątpliwie trwała w stanie tegož popędu, jednakže widok byka przywiódł ją do wściekłości. Jedném uderzeniem roga zniosła przegrodę, któréj užyto, pragnąc ją zwolna oswoić z widokiem byka, i gdyby byk nagle nie uciekł, byłby na miejscu poległ. Ta antypatja zdała mi się tym szczególniejszą iż w kwadrans potém, žubrzyca moja tak się uśmierzyła w swoim zapędzie, že przyszła, jak zwykle jeść owies z mojego kapelusza. Zkądinąd žubry są charakteru bardzo łagodnego, przywiązują się szczególnie do swoich dozorców i karmicieli. Moja žubrzyca okazywała przywiązanie lizaniem mi ręki, przyczém wydawała łagodne wzruszenie, ocierając lekko głowę o piersi. Gdym na nią zawołał, przychodziła z miną wesołą; lecz gdy kto obcy zbliżył się do niéj, gniewała się, uderzała nogą, groziła rogami potrząsając grzywą. Raz ledwie nie zabiła chłopa któremu poleciłem jéj doglądanie, w nieprzytomności dziecka zwykle ten obowiązek sprawującego. Podanie starożytnych že woły mają antypatją ku bystrym kolorom, sprawdza się nawet i na žubrze. Widziałem stokroć žubrzycę moję w wściekłość wpadającą, skoro ujrzała wchodzącego w jéj ogrodzenie człowieka w odzieży czerwonéj. Sam nawet nie byłbym bezpieczny okrywszy się płaszczem czerwonym, chociaž zdawała się być bardzo do mnie przywiązaną. Karmiłem ją przez trzy lata sianem i owsem, ale owies był główném jéj pożywieniem, gdyž z wiązek siana wybierała tylko małą liczbę roślin baldaszkowych, trawiastych i groszkowych, a prawie wszystkie inne odrzucała. Latem wolała przebywać dzień i noc w ogrodzeniu koło swojéj stajni; lubiła cień, rzadko leżąc na słońcu, przežuwała. Zawsze wpadła w gniew, widząc moją krowę pasącą się w ulicach ogrodu. Gdy raz kazałem przyprowadzić pod jéj ogrodzenie holenderską krowę, dla porównania jéj z žubrzycą, ostatnia w taką wściekłość wpadła, że jedném uderzeniem roga zniosła płoty i wdarła się do ogrodu, wszędzie rozsiewając postrach, lecz kiedym kazał krowę oddalić, dwunastoletni chłopiec, który jéj zwykle doglądał, przybliżył się do niéj i za grzywę ujętą spokojnie do stajni zaprowadził. Tę žubrzycę oddaną myśliwemu królewskiemu, z wielką trudnością zaprowadzono na przeznaczony dla niéj folwark, chociaž wszystkie czetery nogi spętane miała krótkiemi powrozami, a dwudziestu ludzi ciągnęło ją za gruby powróz przywiązany do rogów. Jednym rzutem głowy kilka razy powywracała tę rzeszę.«

»Tyle postrzeżeń, (mówi daléj Gilibert) wykonać mogłem na žubrzycy, którą chowałem. Samców žywych nie mogłem dostać. Przywożono ich wiele každéj zimy do Grodna dla kuchni ministra. Były one większe od mojéj czteroletniéj žubrzycy. Kudły na piersiach miały dwa razy dłuższe, u niektórych indywiduów aż kopyt nóg przednich sięgające. U dorosłych samców rogi są tak krótkie jak u samic. Kolor sierci zdawał mi się być nieco czarniejszym; włosy czołowe dłuższe i bardziéj kędzierzawe. Włosy czołowe i u zabitych samców wydają zapach piżma.«

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Bankructwo partacza,—Państwo Staruszkiewiczowie.* — *Słomiany człowiek* czyli *Teatr w Sochaczewie.*

TEATR FRANCUZKI. — *Isaure.* — *Les enragés.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŽABIEJ Nr. 472.

DODATEK do Nru 126 GAZETY POLSKIEJ z 1830 r.

— *Kommissja województwa Krakowskiego.* — W wykonaniu pięciu rozporządzeń kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 18 lutego r. b. Nro 66,915 (13,282) z d. 10 lutego r. b. Nro 62,115 (12,187) z dnia 12 lutego r. b. Nro 62,114 (12,156) z dnia 10 lutego r. b. Nro 66,914 (13,281) z dnia 15 lutego r. b. Nro 68,612 (13,628) gruntujących się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia r. 1828 zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 27 maja r. b. począwszy od godziny 12 zrana odbywać się będzie w biórze kommissji wojewódzkiéj w sali sesjonalnéj publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych.

a) W dniu 27 maja r. b. dóbr Szczepanowice, w obwodzie Miechowskim położonych, a składających się z wsiów Orłów, Parkoszowice, Szczepanowice, Smroków, z folwarków Szczepanowice, Parkoszowice, Smroków, propinacji w całych dobrach i lasu.

b) W tymże dniu 27 maja r. b. dóbr Nasiechowic i Dziewięcioły w obwodzie Miechowskim położonych, a składających się z wsiów Nasiechowice, Dziewięcioły, folwarków dwóch tegoż nazwiska, propinacji w całych dobrach i lasu.

c) W tymże dniu 27 maja r. b. dóbr Łososkowice w obwodzie Miechowskim położonych, a składających się z wsi Łososkowice, folwarku takiegoż nazwiska i propinacji tamże.

d) W dniu 27 maja r. b. dóbr Słomnicki, w obwodzie Miechowskim położonych, a składających się z wsiów Słomniczki, Miłosice, Januszowice, Lipna, Wola, propinacji dwóch młynów z foluszem i lasu.

e) W dniu 27 maja r. b. realności rządowéj prebendy ś. Bartłomieja w mieście Słomnikach, obwodzie Miechowskim położonéj. Licytacja zaczynać się będzie od summy piérwszych dóbr zł. 63,863 gr. 20, drugich zł. 85,772 gr. 29, trzecich zł. 17,969 gr. 29, czwartych zł. 62,979 gr. 17, piątych zł. 2074 gr. 20 srebrem, albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie pluslicytant opłacać skarbowi corocznie kanonu w dwóch ratach: z piérwszych dóbr złp. 2636 gr. 28, z drugich złp. 4026 gr. 3, z trzecich złp. 753 gr. 2, z czwartych złp. 2684 gr. 24, z piątych złp. 103 gr. 22 z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego zaciągnioną w summie na dobra piérwsze złp. 125,000, drugie złp. 61,200, trzecie złp. 33,900, czwarte złp. 108,200, piąte niezaciągnięte, od któréj przez następne lata 24, wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 roku ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się będzie także nowoustanowiony podatek ofiary: z piérwszych dóbr złp. 1667, z drugich złp. 817 gr. 2, z trzecich złp. 452 gr. 4, z czwartych złp. 1443 gr. 6, z piątych złp. 73 gr. 6.

Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium, na piérwsze złp. 10,313 gr. 26, na drugie złp. 10,500 gr. 6, na trzecie złp. 2862 gr. 4, na czwarte złp. 9697 gr. 18, na piąte złp. 207 gr. 13 w srebrze, lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość.

O innych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, powéźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach w sekcji dóbr rządowych wywieszone są. Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. Kielce dnia 4 marca 1830 r. — Radca stanu nad. prezes, *Wielogłowski.* *Zamojski*, S. J.

— *Kommissja województwa Krakowskiego.* — Upoważniona przez reskrypt wysokiéj Kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 3 lutego r. b. Nro $\frac{2232}{6339}$ wydany, czyni wiadomo wszystkim chęć nabycia baranów Saskich z owczarń królewskich pochodzących, mającym, iż w owczarni Bęczkowskiéj o półtory mili od miasta wojewódzkiego Kielc odległéj, odbędzie się na dniu 17 i 18 maja r. b. od godziny 10 rannéj dwóchdniowa publiczna licytacja na sprzedaż następującéj ilości baranów.

1.	Baranów wyboro:	sztuk 28	po złp. 360	za sztukę
2.	— I klassy	— 98	— 144	—
3.	— II klassy	— 104	— 60	—
4.	— III klassy	— 26	— 45	—

barany te w wełnie sprzedawane będą, a zatém okrom zapłaty za barana, zł. 18 za wełnę żądano od kupującego będzie, niemniéj tantiema grosza jednego dla owcarzy od każdego złotego ofiarowanéj za barany bez wartości wełny kwoty. Życzących sobie tego nabycia na dzień i godzinę naznaczoną zaprasza. — Kielce d. 11 marca 1830 r. — Radca stanu nadz. prezes *Wielogłowski.* — *Zamojski* S. J.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 3 lutego r. b. Nro 3090 (624) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze Kommissji wojew. przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nro 646 na piérwszém piętrze w sali sessjonalnéj odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Koszanowo w ekonomji Brześć obwodzie Kujawskim położonych, a składających się z folwarku i wsi Koszanowo.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 17338 gr. 29 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy obowiązany będzie pluslicytant skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 822 gr. 10. kanonu rocznego z wolnością także spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 10,400 zaciągnioną, od któréj przez następne dwadzieścia cztéry lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 r. ustanowiną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów publicznych do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 165 gr. 5.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium złp. 2060 gr. 20 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugąż podobnąż ilość złp. 2060 gr. 20.

Termin do licytacji przeznacza kommissja wojewódzka na dzień 27 maja r. b.

Licytacja zaczynać się będzie od godziny 11 zrana.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą na drzwiach przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którymto celu do miejscowego dzierżawcy zgłosić się należy. — W Warszawie dnia 26 lutego 1830 r.— Radca stanu prezes, R. *Rembieliński.* Sekretaz jener. *Filipecki.*

— *Kommissja województwa Augustowskiego.* — Podaje do publicznéj wiadomości, iż naczelna dzierżawa ekonomji Łabno składająca się z folwarków Łabna i Perstuń, z powodu niewypłatności dotychczasowego naddzierżawcy i niedostatecznego bezpieczeństwa skarbu co do lat pro 18$\frac{26}{32}$ od 1 czerwca r. b. na lat dwa to jest do ostatniego maja 1832 r. jako czasu expiracji kontraktu dotychczasowemu naddzierżawcy służącego na risiko jego przez publiczną licytacją w biórze Kommissji wojewódzkiéj w sali sessjonalnéj w dniu 22 maja odbyć się mającą więcéj dającemu wydzierżawioną zostanie.

Dochód z tych realnościów podług nowéj lustracji są następujące.

1) Z folwarku Łabno. — *a*) w daninach i naturaliach od włościan złp. 269 gr. 25 *b*) z gruntu folwarcznego zł. 5827 *c*) z gruntu karczemnych zł. 270 gr. 29 — *d*) z propinacji wiejskiéj zł. 5833 — *e*) z rybołostwa złp. 33. — Razem złp. 12,233 gr. 24.

2) Z folwarku Perstunia — *a*) w naturaliach i daninach złp. 304 gr 4. — *b*) z gruntu folwar. zł. 2985 gr. 24 — *c*) z propinacji wiejskiéj zł. 4191 gr. 3 — Razem złpol. 7481 gr. 1 — Ogółem złp. 19714 gr. 25. a po odtrąceniu od tego podatków publicznych w kwocie zł. 845 gr. 11 wynoszą tylko złp. 18,869 gr. 14 od któréj to summy licytacja zaczynać się będzie. — Każdy więc do téj dzierżawy ubiegający się obowiązany jest w miejscu i terminie wyżéj wymienionym znajdować i zaopatrzyć siebie w dowody kwalifikacyjne postanowieniem xięcia namiestnika królewskiego daty 29 stycznia 1818 r. przepisanéj wraz w gotowiznę na vadium $\frac{1}{4}$ część powyższéj summy wyrównywające a złp. 4928 gr. 15 wynoszące. — O innych warunkach dzierżawnych każdy konkurent w biórze kommissji wojewódzkiéj sekcji ekonomicznéj dowiedzieć się może. — Za prezesa *Nieniewski* — Sekretarz jeneralny *Tomicki.*

— *Kommissja województwa Augustowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 3 lutego r. b. Nr. $\frac{5442}{1162}$ gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości iż w dniu 28 maja r. b. 1830 począwszy od godziny 10 zrana odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Augustowskiego w sali sessyonalnéj publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Gumbele w ekonomji Kalwarja w obwodzie Kalwarjiskim położonych składających się z wsi Gumbele.

Przestrzeń ogólna dobr wynosi włók 6 morgów 10 prętów 47 miary nowo-polskiéj.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 4,408 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy obowiązany będzie plus-licytant co rocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 220 gr. 11 kanonu z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych opłacać się będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 47 gr. 1 rocznie — Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć na vadium w ilości zł. 440 gr. 23 w srebrze lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość zł. 440 gr. 23.

Oddanie w possesją dóbr Gumbele nowo-nabywcy nastąpi od 1 czerwca r. b. z zastrzeżeniem wszakże iż tenże nowo-nabywca skoro nim nie będzie dotychczasowy dzierżawca, winien będzie dotrzymać kontraktu dzierżawnego po dzień 1 czerwca 1831 r. poprzestając na dochodzie z kontraktu wypływającym.

Nowo uabywca winien rządowi zwrocić koszta pomiaru w summie zł. 76 gr. 2.

O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć licytowania mający poweźmnie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach przy wchodzie do sekcji ekonomicznéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Prezes *Mostowski.* — Sekretarz jeneralny *Bogucki.*

— W cyrkule Soldbergskim w Szlązku, w majętności Doruchowo i Zalesie, należącéj do hrabiego Reichenbach-Goszyc, królewskiego jeneralnego i dziedzicznego pocztmistrza wolnego państwa Goszyce, znajdują się *Papiernie* w odległości 1$\frac{1}{2}$ mili do Szyldberga a 2 mile od Kempna, które z przynależącemi do nich realnościami oraz z zabudowaniem mieszkalném i gospodarskiém, jak niemniéj i z inwentarzem, publicznie więcéj dającemu sprzedane zostaną. Do téj sprzedaży wyznaczony jest jeden termin peremtoryjny, a mianowicie na dzień 27 *maja b.* r. rano o godzinie 9. — Chęć mających wzywa się niniejszém, aby w wymienionym dniu i czasie stawili się w tutejszym urzędzie kameralnym, podania swe do protokółu zadyktowali i dalszych układów oraz przybicia oczekiwali. Warunki są do przejrzenia w każdym czasie u podpisanego urzędu. — W Goszycach w Szlązku dnia 19 kwietnia 1830 r. — *Urząd Kameralny wolnego państwa i hrabiów Reichenbach.*

Gruschke.

(Toż samo po niemiecku.)

Die den Königl. General-Erb-Land-Post-Meister freyen Standes in Schlesien, Herrn Grafen v Reichenbach-Goschütz zugehörigen in Soldbergs Kreise und den Ortschaften Doruchowe und Zalesse gelegenen Papier-Fabriken, welche 1$\frac{1}{2}$ *Meilen von Schildberg und* 2 *Meilen von Kempen enfernt, sollen mit allen dazu gehörigen Realitäten, Wohn und Wirthschafts-Gebäuden nebst Inwentarien-Stücken, öffentlich an den Meistbiethenden verkauft werden. Zu diesem Verkauf ist ein einziger peremtorischer Termin und zwar den* 27 *maj a. c. Vormitags um* 9 *Uhr angesetzt worden. — Hierauf reflectirende Kauflustige, werden daher hierdurch aufgefordert, gedachten Tages und zu bestimter Zeit im hiesigen Kammeral-Amt zu erscheinen, ihr Gebot zu Protocoll zu geben, und die weitere Verhandlung so wie den Zuschlag zu gewärtigen. Die Bedingungen können zu jeder schicklichen Zeit bei unterzeichnetem Amte inspicirt werden. Goschütz in Schlesien d.* 19 *April* 1830. — Reichsgräfl von Reichenbach frei. Standes Herrn Kameral Amt. *Gruschke.*